

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor nany: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Justyny panny.
Jutro: Brygidy
Pojutrze: Dionizego.

Grecko-katolickie:
Ewfozyny.
Joanna Boh.
Kajstrata.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
ul.icy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drepie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głąszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 15 m
Zachód „ o 5 g. 20 m.
Barometer 763. Pogoda.

Galicja dla Banku poznańskiego

Na zaproszenie komitetu centralnego jak wiadomo podczas zjazdu prawników i ekonomistów w Krakowie, którego skład wchodzi ks. Adam Sapieha, ksi. Jerzy i Władysław Czartoryski i hr. Artur Peki, odbyło się wczoraj o godz. 10 w sali Banku kredytowego zgromadzenie w celu porozumienia się co do akcji w Galicji.

Zgromadzenie było wcale liczne, ponieważ prawie wszyscy należący do komitetów powiatowych i miejskich, przeto byliśmy tych, których zauważyliśmy. Przybyli: J. Czartoryski, ks. A. Sapieha, hr. A. Potocki, hr. St. Tarnowski ze Sniatynki, Józef Baliński, Wykoł, Adam Vivien z Poznanki, ks. Leon Sapieha, hr. R. Lubieński, dr. Czajkowski, adw. z Przemysła, dr. Roński, St. Brykczyński, hr. Zamojski, Wł. Gniewosz i inni.

Ks. Sapieha zagał zgromadzenie, dając do wiadomości, że do komitetu centralnego przystąpił p. Zima, dyr. kasy oszczędności, który następnie wybrany przewodniczącym postawił porządku dziennym kwestję, jak akcję ratunkową zorganizować. Bardzo obszerna dyskusja, której udział brali wszyscy niemal obecni, spowodował, że zgromadzenie serdecznie zajęło kwestją, a powzięte uchwały pozwalają mieć nadzieję, że akcja w Galicji się uda.

Uchwalono co następuje jednomyślnie:
a) Galicja może i powinna być w pomoc poznańskiemu Bankowi ziemskiemu, kupnem akcji za 1,200.000 marek, z której sumy 800 tysięcy marek przypada na posiadaczy ziemskie, 400.000 na miasta.

b) komitet postara się o zawieszenie komitetów miejskich i powiatowych, które zajmują się zbieraniem subwencji na akcję, przesądzając o środkach w tym celu, jakie mają za stosowne;

c) odnieść się do komitetów miejskich i Związku towarzystw gospodarczych i robotniczych, aby na r. 1888 tow. nałożyły dodatkowe wkładki, z którego kupowanoby akcje Banku poznańskiego dla funduszu rezerwowego;

d) zawiadzić niereprezentowane miasta i powiaty do zawieszenia komitetów;

e) z mniejszych wkładek twoić spółki i zakupywać akcje na imię jednego z członków spółki, zaś z wkładek całkiem drobnymi zakupywać akcje na rzecz humanitarnych instytucyj.

Następnie przystąpiono do sprawy wybitnych obywateli w każdym powiecie, którzy zostaną zaproszeni do zawieszenia komitetów miejskich i powiatowych. Zmudniła praca ukończona, a w tych dniach akcja rozpocznie się systematycznie.

Do zawiązania komitetu w powiecie uchwalono uprosić pp. Mochnackiego, Limę i Mikołajlascha.

W Banku kredytowym subskrybowano dotychczas 114 akcji (114.000 zł.); a tych 93 akcji subskrybowało 7 osób.

SOKÓŁ

Z Nowego Sącza donoszą N. Ref. d. 2. bm.: Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ zawią-

zane u nas dnia 3. maja b. r., rozwija się nader pomyślnie, a liczy dotąd 120 członków. Dzięki energicznemu kierownictwu wydziału posiada Towarzystwo swoje przyrządy do ćwiczeń, a że młode Sokole nie mają jeszcze własnego gniazdka, dotąd odbywają się ćwiczenia w szkole wydziałowej. Z zabaw, urządzonych przez Sokół, wymienić należy wycieczkę do Naściszowej, która przyniosła brutto dochodu 113 złr. 26 ct. i wycieczkę do Żegestowa — z której dochodu brutto 161 złr. 50 ct. wykazano. Na stosunki tutejsze, są te cyfry imponujące i rokuja sympatycznemu Towarzystwu na przyszłość stałe powodzenie.

Po zatwierdzeniu statutów przez namiestnictwo, odbył się dziś wybór nowego wydziału. Przed rozpoczęciem głosowania, ustępujący wiceprezes p. Wilhelm Winkler oświadczył zgromadzeniu, że ponownego wyboru do wydziału pod żadnym warunkiem przyjąć nie może, toż samo uczynił p. Ignacy Drewnowski.

W skład wydziału weszli zatem: Lucjan Lipiński, notariusz jako prezes, dr. Jan Sterkowicz, adwokat, wiceprezes; jako członkowie: Emerowicz Franciszek, Jakubowski Józef, Krokowski Stanisław, Kohmann Eugeniusz, Paluch Michał, Olexy Wiktor, Wegemann, Wyszynski Wiktor, Wydrychiewicz Kazimierz i Zareba Jan. Zastępcami wybrano: Karola Merkla, Edmunda Tryblinga, Drozdowskiego, leka. Komisję rewizyjną stanowią: Jaworski Bazyli i Kozakiewicz.

Z Oświęcimia otrzymał ten sam dziennik następującą korespondencję:

Za inicjatywą zarządcy pocztowego p. Koszykiewicza zawiązało się u nas towarzystwo gimn. „Sokół“ z prezesem dr. Krobickim na czele i kierownikiem gimnastycznym Fr. Zarembą. Towarzystwo liczy już 33 członków i odbywa dwa razy tygodniowo w najętej szczupłej salce ćwiczenia.

Kto zna stosunki małomiasteczkowe, ten wie, jak tam trudno jaką myśl w czyn wprowadzić, a tem więcej tu na kresach kraju, gdzie na każdym kroku spałka można nieprzyjemnie wpływy. To też niezmiernym staraniem i zabiegom K. M. Koszykiewicza, umiającego podejmować i kojarzyć polskie serca i myśli, zawdzięcza dziś towarzystwo swe istnienie.

Towarzystwo przystąpiło jako filja do lwowskiego Sokola, krakowski bowiem Sokół filij nie zakłada.

Wystawa higieniczna.

Wiedeń 3 października.

Wystawa, urządzona równocześnie z kongresem higienicznym w tak zwanym Arkadenhof wiedeńskiego uniwersytetu, nie zdołała obudzić takiego zajęcia, na jakie bezsprzednie zasłużyła. Oprócz bowiem nielicznych przedmiotów, przeznaczonych do codziennego użytku, cała wystawa nosiła piętno ściśle naukowe i nie mogła obudzić ogólniejszego zajęcia u nas gdzie nauka higieny na tak niskim stoi stopniu. Nawet dzienniki wiedeńskie, które skwapliwie i szeroko rozpisywały się o bankietach, toastach i wycieczkach, bardzo powierzchownie tylko traktowały wystawę, która jakkolwiekby zawierała bardzo wiele nowego i pożytecznego. Dlatego też sądzę, że nie od rzeczy będzie podać krótki i treściwy przegląd ważniejszych przedmiotów wystawy.

Najobficie zaprezentowany był dział przyrządów

dów ochronnych dla robotników fabrycznych. W tym dziale niechaj mi wolno będzie wspomnieć przede wszystkim o *wystawie ministerstwa handlu* złożonej z zebranych przez centralnego inspektora przemysłowego modeli przyrządów ochronnych.

Pomiędzy tymi modelami na szczególną wzmiankę zasługuje *przyrząd dla ochrony rąk* dla robotników zatrudnionych w tartakach przy piłach cyrkularnych i przez pana Nawratila podany model przyrządu dla okablowania maszyn wiertniczych.

Inspektor przemysłowy galicyjski pan Nawratil wystawił także samoistnie *przyrządy do czyszczenia nafty za pomocą kwasu siarkowego* z szczególnem uwzględnieniem ochrony robotników przeciw szkodliwemu działaniu wywiązujących się przy tem gazów. Aparat pana Nawratila jest tak skonstruowany, że mieszanie nafty z kwasem siarkowym odbywa się w zamkniętym naczyniu, a gazy za pomocą u wiewka umocowanego komina, odprowadzane bywają ponad fabrykę. Aparat ten zwrócił na siebie ogólną uwagę fachowców tembardziej, ile że cena (1350 złr.) nawet dla mniejszych rafinerij jest przystępną.

Bardzo cenne przyrządy ochronne wystawiło też „Pierwsze techniczne biuro dla przyrządów ochronnych“ (Wiedeń IX Schlickgasse 3). Mianowicie dla Galicji ważnymi są wystawione przez to biuro przyrządy ochronne do zastosowania w tartakach, jak również dla wszystkich fabryk do zastosowania *automatyczny aparat do napełniania kotłów parowych*. Aparat ten zupełnie samoistnie utrzymuje wodę w kotle na tym samym poziomie, przez co pęknięcie kotła staje się niemożliwym.

Pan S. Blankenberg (Wiedeń II. Gärtnergasse) wystawił nowej konstrukcji aparat do ochrony robotników zatrudnionych na dachach.

Wiktor Dürfeld (Olbernhau, Czechy) zestawil nader szczegółową kolekcję grzybów, szkodliwych, podejranych i jadalnych.

Doktor Henryk Kowalski, naczelnik pracowni bakteriologicznej przy szpitalu garnizonowym w Wiedniu, zestawil tak wspaniałą kolekcję fotografum patologicznych mikroorganizmów, że nawet profani z wielkiem zajęciem oglądali tę wystawę. Między innymi oglądaliśmy z zajęciem bacyle tyfusowe, bacyle Kocha, bakterje ze zgnilizny i t. d.

Inżynier Kretschmer (Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 45) wystawił ławki szkolne i biurka dla dzieci, zastosowane do wszelkich wymogów higieny. Wogóle dział ławek szkolnych bardzo obficie był reprezentowany, od najprostszych aż do najbardziej elegancko wykończonych.

Kolej lwowsko-czerwiowiecka wystawiła plany nowych wagonów osobowych (dla austriackich linii) opalanych ogrzanem powietrzem. Ktokolwiek był tak nieszczęśliwy, że wypadło mu w zimie jechać tą koleją i smażyć się przy prymitywnych żelaznych piecykach, z pewnością wyrazi życzenie, ażeby ten plan — przestał być planem.

Pułkownik honwedów Max Pittoni z Budapesztu wystawił kuchnię polową, na której przy pomocy trzech tylko ludzi bardzo szybko ugotować można obiad na 400 ludzi. Przy tem kuchnia jest stosunkowo bardzo małą, a bardzo prostą.

Pan Karol Redl (Wiedeń IX Althanplatz 2) wystawił trumnę połączoną z elektrycznym aparatem sygnałowym. Skoro pogrzebany obudzi się z letargu, przy najlżejszem poruszeniu, za pomocą przymocowanego do ręki sznura, otwiera się apa-

rat doprowadzający powietrze, a równocześnie dzwonek elektryczny dzwoni bez przerwy.

Pan *Maurycy Steiner* (Wiedeń II. Taborstrasse 29) wystawił wannę, która powszechną budziła uwagę. Wanna ta połączona z piecykiem doprowadza gorącą wodę, lub według potrzeby parę do kąpieli parowej. Za pomocą przymocowanego aparatu można wyciągnąć wodę na górę i mieć wszelkiego rodzaju tusze. Szczególnie zmyślona jest kąpiel parowa. Para wchodzi dołem przez przedziurawione podwójne dno, a z wierzchu przykrywa się wannę ściśle kauczukową kapą, w której umieszczono otwór na głowę.

Oto najważniejsze i najbardziej ogólne przedmioty tej specjalnej wystawy. Inne wysoce zajmujące publikacje i przyrządy zanadto są specjalne, ażeby budzić mogły interes ogółu.

Niemile dotknął tylko naszego sprawozdawcę brak nawet znaku życia z miast galicyjskich. Gdyby nie pan Nawratil, nawet śladu Galicji nie byłoby na całej wystawie. Przeciwnie miasta czeskie nadesłały bardzo wiele planów, publikacji statystycznych itd.

Zacharjasz Stojanow o sojuszu bałkańskim.

Onegdaj już donieśliśmy o liście znakomitego publicysty i patrioty bułgarskiego Zacharjasza Stojanowa do publicysty greckiego Leonidasa Bulgarisa w Atenach o potrzebie sojuszu państw bałkańskich. Dziś mamy ten list przed sobą w dosłownym brzmieniu. Jak wszystko, co wychodzi z pod pióra tego publicysty, tak i list obecny obok wysokich zalet stylu technicznie ciepłym, taką szczerością przekonania, takim gorącym patriotyzmem, że uważamy za rzecz słuszną podać go naszym czytelnikom w całej osnowie.

„List Pański — pisze Stojanow do Bulgari — odczytałem z największą uwagą i nie mogę opisać Panu tej radości, jaką on mi sprawił. Idea związku i zbratania wszystkich narodów bałkańskich jest wzniosła, święta, godna naszego czasu i niepowstrzymalna; stawia ją przed nami nietylko nasza przyszłość, ale i historia, wolność, postęp i cywilizacja. Tą wzniosłą ideą natchnięci byli młodzi mężowie Aten; niezawodnie też pieścili ją także nasi nieodżałowani pisarze i odrodziciele: Luben Karawelow, Christo Botew, W. Lewski i inni, którzy ją wypisali jako godło na swych gazetach: *Swoboda*, *Nezawisimost* i *Znanie*. Dlatego też ich uczniowie, którzy stanowią inteligencję Bułgarii, wszyscy żyją w tem przekonaniu, że państwa bałkańskie: Grecja, Rumunia, Bułgaria, Serbja i nawet Turcja nie inaczej istnieć mogą, jak tylko podawszy sobie braterskie dłonie i utworzywszy związek bałkański.

Inaczej państwa te prędzej, czy później, po kolei pozarte będą przez swych potężnych cywilizowanych sąsiadów, którzy pod pozorem cywilizacji i postępu pożarli już całe narody i ciągle jeszcze nowe pożerają.

„Pozwól mi Pan na dowód mých twierdzeń wymienić moją nieszczęśliwą ojczyznę jako przykład tego, co znaczą słowa o europejskiej ochronie, o misji oswobodzenia słabego przez silnego, młodszego przez starszego. Minał już cały rok, jak w Bułgarii otwarto wrota anarchii i zniszczeniu, a hasło do tego nie wyszło z wewnątrz, od Bułgarów, ale z zewnątrz, od naszej dobrodziejki i oswobodzicielki. W obrzydliwy sposób zrabowano nam naszego księcia; sypią się pieniądze, by wywoływać rewolucję, przyczem objawia się pogarda ku wszystkiemu, co każdemu narodowi jest drogim i milem. Ze jeszcze dotychczas egzystujemy, to chyba dlatego, że na nasze szczęście nasi potężni sąsiedzi nie mogli się pogodzić, jak nas mają rozszarpać.

„Ach, gdyby narody bałkańskie dotychczas były się porozumiały, gdyby nasz święty związek przyszedł był do skutku, to żadna polityczna ręka nie śmiałaby naruszać praw, które ochraniać nakazał nam sam nasz zbawiciel. Pozorne i zwodnicze są obietniki dane przez mocarstwa, twierdzą, że szanują prawa narodów, że są sprawiedliwe i szlachetne, że w swych postanowieniach dążą tylko do dobrego. Ale nie, mocarstwa europejskie szanują i poważają tylko siłę, samą siłę, której my, bałkańskie narody jeszcze nie mamy, bośmy się jeszcze nie złączyli. Niechże więc będzie błogosławiony Pański szlachetny plan!

W Bułgarii nie mamy jeszcze żadnego klubu dla tego szlachetnego celu, gdyż kwestje wewnętrzne wyłącznie nas zajmują. Istnieją u nas od sześciu miesięcy jedynie komitety polityczne, których hasłem jest: „Bułgaria sama dla siebie“ aż do zjednoczenia narodów bałkańskich. Naród bułgarski atoli i jego mężowie stanu bardzo są przychylni idei związku bałkańskiego, gdyż wszyscy to rozumieją, że w utworzeniu takiego związku leży nasze zbawienie. Bez kwestji, tu i owdzie znajdują się u nas tak samo jak i u was niektórzy fanatycy i przeciwnicy, ale rzeczą rozumnych jest zacierać nawet ślady dawnych nieporozumień.

Moim zdaniem — *największym wrogiem tej idei będzie Rosja*, gdyż tylko o taki związek może się rozbić jej potęga wraz z jej prawosławiem, jej sławizmem i z jej misją oswobodzenia. Co się tyczy Austrii, to ostatnie wypadki pokazują, że związek bałkański mógłby być dla niej korzystnym, a co się tyczy szlachetnego narodu

adjarów, to oni w tym względzie dali liczną wodę.

Przesyłając Panu od brzegów Dunaju braterskie pozdrowienie, pragnę postępu wspólnej walki. Oby dawniejsze związki między klasykami Przeszłości i Bałkanu służyły za porękę przyszłej wspólności.

Ruszcuk 8. września. Z. Stojanow.

KRONIKA.

O bibliotekę uniwersytecką. Przed dwoma dniami zamieściliśmy artykuł w sprawie naszej biblioteki uniwersyteckiej, żądając w interesie publicznym otwarcia jej podwojów i w godzinach popołudniowych. Jedną z pism tutejszych wystąpiło przeciw temu twierdząc, że pomieszczenie biblioteki jest niefortunne, otworzenie w godzinach popołudniowych naraziłoby bibliotekę na ogień, wreszcie że potrzebny byłoby w tym celu pomnożenie personelu bibliotecznego i stałoby się to nie do wykonania, przeciw któremu nie tylko nie mieliśmy, ani nie mamy, jako organów wyjawczemu. Właśnie chodzi o te ulepszenia potrzebne do otwarcia biblioteki w godzinach popołudniowych, za czem każde czasopismo powinno przebiegać a dla prywaty, na przeszkodzie sprawie publicznej nie stawać.

O słońcie i błocie doczekaliśmy się nareszcie pogody. Ten pożądany stan atmosferyczny nie potrwa jednak długo, jeżeli wierzyć przepowiedniom meteorologów. To prawda, dotychczasowe ich przepowiednie sprawdziły się w znacznej części.

Legacja rady miejskiej była wczoraj na audjencji u ministra pana Gautscha, który przyjął ją bardzo serdecznie, wyrażał panu prezydentowi zadowolenie ze stanu kół i zapewnił, że o ile sil starać się będzie przyczynić do rozwoju miasta.

Prezydent przedstawiał pojedynczych radnych, gdy przyszedł kolej na radnego Emila Brajera, pan na miejscu zwrócił uwagę, że tenże jest projektantem nowego anazjum, na co pan minister nadmieniał, że projekt ten bardzo go zainteresował.

Kiarnie contra cukierniom. W niektórych prowincjach Austrii, a szczególnie w Galicji wytworzył się zwyczaj, że cukiernicy prócz wyrobów właściwych cukiernych sprzedają też różne napoje. Obecnie według jed. *Fremdenblattu* — rozstrzygnęło ministerstwo handlu z powodu podania lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, że cukiernicy nie mają prawa sprzedawać kawy, herbaty i czekolady. Rozstrzygnięcie to nie się dla cukierników bardzo dotkliwym, gdyż w znacznej części publiczności udawała się po te napoje do kawiarni. Kawiarnie będą triumfować.

Koskała. Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* został skonfiskowany za artykuł o wyborze z Izby handlowo-przemysłowej.

11)

Ciocia Frania.

Nowela

przez Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kazimierz, jeśli sobie przypomnimy, napisał tę próbkę poezji *in gratiam* swej żony; obecnie dokończyło to rozdrażnienia Andzi.

— On w tajemnicy przedemną udziela lekcji, w tajemnicy pisuje wiersze — myślała strapiiona. — Jego szczęście — to miłość dla kobiety, podobnej do słońca, mającej promieniste lica. O jakaż ja biedna, jaka nieszczęśliwa!

Głęboko i wyraźnie wryły się w mózg Andzi te wyrazy, a wyrażone przez nie pojęcia, stały jej przed oczyma już w postaci męża, poszukującego szczęścia po za nią, już w postaci jakiejś pięknej kobiety, przez niego ukochanej. I w samotności zapłakała bardzo gorzko, a lzy zawiedzionej miłości, lzy rozczarowania, spłynęły obficie po jej licu. Otarla je atoli szybko; bo posłyszała za drzwiami dobrze znany sobie odgłos kroków Kazimierza.

Kiedy teraz Malinowicz wszedł do mieszkania, Andzia miała oczy zaczerwienione i znać było, że świeżo lzy z nich otarla. Spojrzył na nią i myślał, że niezawodnie w czasie jego nieobecności przechodziła jeden ze swych zwykłych napadów szlochania. Ujął rękę żony i pocałował; ona zaś ani ręki nie cofnęła, ani mu jej nie podawała, była zupełnie obojętna.

Nazajutrz, o oznaczonej godzinie, Malino-

wicz udał się na lekeję. Zaledwie wyszedł z domu, a już Andzia porwała się z łóżka, gdzie od rana leżała, narzuciła na siebie suknię, nakryła głowę starą chustką i wybiegła za mężem. Dopóki pozostawała w łóżku, czuła się bardzo słabą, a teraz oto wstąpiły w nią jakieś nowe siły; szła niepostrzeżona i nie spuszczać z oka Kazimierza; widziała jak wchodził w Aleje Jerozolimskie, zauważyła dom, w którym jej z oczu zniknął. Teraz dopiero w duszy Andzi zagrały rozmaite dziwne uczucia; przebiegła ulicę i znalazła się na przeciwległym chodniku, skąd rozpatrywała dom, do którego wszedł przed chwilą Kazimierz.

Cóż tam mogła widzieć? Spozstrzegła, iż w domu owym na pierwszym piętrze, poczęto zapalać światła; pomyślała sobie przeto, że to jest właśnie miejsce, gdzie mąż jej będzie odbywał lekcje; Andzi wydawało się nawet, jakoby po przez szybę okna dojrzała jego postać. Dom był piękny, wielki, tylko moiżni mieszkają w takich domach od frontu; tem gorzej dla Andzi.

Było to w końcu listopada, zimny wiatr świszcząc, dał potężnie na przelaj przez ulicę; niebawem ściemniło się zupełnie i na ulicach zapalono latarnie. Szósta biła na zegarze dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, a Andzia chodziła jak mara tam i napowrót, przyglądając się nieustannie różnym oknom podejrzanego przez siebie domu. Przyrodziana była zbyt lekko, więc zimno nawskróś ją przejęło i drżała na całym ciele, a płomień duszy nie zdołał dostatecznie ogrzać zdrętwiałych członków.

Światła lamp płonęły już w całym domu, w którym jej zniknął Kazimierz, tu i owdzie prze-

suwały w oknach różne postacie, a Malinowiczowa biała to wszystko; Bóg wie, co sobie myślała. W jednym z takich okien zdało jej się, że wyraźnie widzi mężczyznę z kobietą, rozmawiających ze sobą jakby poufale; nachyliła się ku szybce, niby się za dłonie uścięśli... Wpatrzyła się w nich jak w obraz, nie było żadnej wątpliwości, to Kazio i owa piękna kobieta, o której on powiadał z takim zachwytem. Niezawodnie to sama, którą stawiał w poezji jako kochołankę, jaką szczęście, podobną do słońca, promieniami licami... Przecież tego nie zniósłaby żadna kobieta, żadna Kochająca!... Andzia znowu przebiegła ulicę, przesunęła się między domkami, pieszącymi ze stron przeciwnych i z dreszczem członkach, z jakąś gorączką w duszy, weszła w bramę do domu. Ona w tej chwili przed oczyma swemi nic nie widziała, tylko jakieś ciemne postacie, cienie migające za oknami, to znowu promyki światła, niby iskry, gwiazdy, lampy, światełko... e...

Jak to weszła w bramę, zatrzymał ją szwajcar, mówiąc:

— Do czego to pani idzie?

— Na pierwsze piętro — odrzekła Andzia bezwiednie.

— Zaprowadzę do panny Wieliczewskiej? — mruknął, uśmiechając palcem na drzwi szklane, potem dodał: — Ona zawsze wspiera biedne kobiety, godna osoba.

— Idę do tej pani, która się opiekuje dwiema panienkami — powiedziała Andzia z naciskiem, a głosem jej był ochryply.

— No, tak!... Na prawo, wiem, pierwsze piętro, pani numer...

Dla wiadomości sfer handlowych nadmieniam, że przedmioty wysyłane pod opaską do Francji, nie winny być zakrywane opaską więcej niż do poł. Przestrzegania tego warunku wymagają przepisy z francuskich.

Kłótnia. O banknot stu guldenowy wywiązała się wczoraj spór na rynku. Pewien starozakonny st banknot do magistratu, drugi wydarł mu go z ręki, zaprzeczając następnie przywłaszczenia sobie pienię. Dla wyjaśnienia sprawy udano się do odnośnej wy.

Przejechanie. Wczoraj rano na ulicy Wągielnej, dorożkarz uderzył bitem 14-letniego Leonarda, przechodzącego środkiem ulicy, skutkiem czego ten przewrócił się i wpadł pod koła. Skończył się tym razem szczęśliwie na silnem przygnięciu obrot. Dorożkarz, którego numeru nie zauważono umknął.

Na prawosławie przeszedł, jak donosi wy *Proton*, ihumen gr. k. monasteru bazyliński w Pogoni, dekanatu tyśmienickiego, ks. Jonasz Korzyński. Akt przejścia odbył się w prawosławnej cerkwi w Czerniowcach. Ks. Korzyński jest starcem 70-letnim; do zmiany obrządku skłoniła go boga przed Jezuitami.

Walne zgromadzenie członków ruskiej „Nanej Torhowli“ odbędzie się d. 19. bm. w wielkiej sali „Narodnego Domu“. Na porządku dziennym ócz wyborów i sprawozdań stoi także częściowa ana statutu.

Gonitwa. Ciekawej scenie przypatrywano się wczoraj na ulicy Teatralnej. Trzech młodych ludzi, jeden wpadł do przejeżdżającej dorożki i rozkaż dorożkarzowi umykać. Drugi puścił się w pogoni, już dopadł do dorożki, lecz kij pasażera wmał go w ostatniej chwili. Trzeci, widząc, że p. na nie się nie zda, puszczał za uciekającym kilście kamieni wymierzonych dość trafnie. Co było pdem tej sceny, nie wiadomo, to pewne, że trzej m ludzie, załatwiający w ten sposób wzajemne resy, byli bardzo przyzwoicie ubrani.

Wybryki natury. Zakwitła w tym roku w ogrodzie Pohulanki. Obok tego dowiadujemy się, iż w kilku ogrodach tutejszych zakwitły różne drzewa, a w jednym nawet wino. Jest to tebiekawsze ze względu na długo panujące u nas z.

Zegarki stalowe. Ukazały się w handlu w kopertach stalowych. Po zardzewieniu minizm zegarka przenosi się do innej koperty.

Dorożki niektóre mają stopnie bardzo pte, co spowodować może kalectwo przy wsiadaniu wysianiu. W tych dniach p. S. wysiadając z dki nr. 79, o mało nie uległ złamaniu nogi, skut zlego osadzenia stopnia.

Z powodu częstych pożarów w komh, jakie miały miejsce w ciągu lata skutkiem nia się sadzy, byłoby do życzenia, ażeby z uwagi adcho-

dzając porę palenia w piecach, dopełniono jak najskrupulatniejszego oczyszczenia kominów. Nadmieniamy zarazem, że we Lwowie wydanem zostało rozporządzenie policyjne, na mocy którego właściciele domów w razie wybuchnięcia w ich domach ognia wskutek zatlenia się sadzy, pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

Z targu. Cena sliwek podskoczyła w ostatnich trzech dniach o 2 centy na funcie bez żadnej przyczyny, wiadomo bowiem, że urodzaj węgerek jest w tym roku doskonały. Ale wiadomo też z drugiej strony, że handlarze nasi rozczytują dowozy po większej części jeszcze za rogatkami i regulują ceny jak im się podoba. Że podwyższenie ceny nie było usprawiedliwione większem żądaniem dostawców z okolicy, przekonaliśmy się o tem onegdaj. Z powodu świąt u izraelitów, nie było na mieście straganiarzy i straganiarek tutejszych, za to znalazła się niemała ilość kobiet z okolicy z solówkami pełnymi węgerek. Sprzedaż szła bardzo dobrze, gdyż sprzedawały one po 6 centów za funt, podczas gdy przekupnie lwowscy brali już od kilku dni po 8 centów za funt, różnica zatem w cenie dość znaczna.

Smutny wypadek. Na drodze wiodącej od rogatki Gródeckiej do Kulparkowa, przy torze kolejowym, zagradzanym w tem miejscu w czasie przebiegania pociągów rampa kolejowa, zatrzymał się wczoraj w południe wóz włościanina Jana Lisickiego. Z nadejściem pociągu, konie wozu naładowanego drzewem porwały się i chciały unieść. Wóznicza starał się przeszkodzić temu z zaledych sił, przyczem zapomniał iż rów przy drodze, kamieniami wyłożony, położony jest nisko, a spadłszy do rowu przygnięciony został drzewem tak fatalnie, że nadwężone zostały kręgi pancerzowe. Niezależniemu grozi utrata życia, a co najmniej kalectwo dożywotnie.

Służąca-akrobatka. Przechodzący wczoraj około narożnego domu przy ulicy Brajerowskiej, przypatrywali się służącej, która myjąc okna, wylazła z balkonu piętra na gzyms pod oknem. Eksperymentu tego rodzaju, jakkolwiek ciekawe dla gawiedzi ulicznej, nie powinny być tolerowane z względu na bezpieczeństwo tak służących, jakoteż przechodniów.

W sferach kompetentnych dyskutują nad projektem położenia drugiego toru na kolei Karola Ludwika, na przestrzeni między Przemysłem a Tarnowem. Projekt ten wyszedł ze strony wojskowej.

† Nagłą śmiercią zmarł Bronisław Legeżyński, artysta malarz, liczący lat 35, żonaty, ojciec jednego dziecka, w swem mieszkaniu pod l. 3, przy ulicy Fre-dry, a to skutkiem długotrwałych cierpień sercowych.

Konferencja reprezentantów kolei galicyjskich nad propozycjami zarządu kolei państwowych w sprawie nowego uregulowania systemu kartelowego rozpoczęła się wczoraj.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Antoniego Żurakowskiego, rzeczywistym nauczycielem szko-

ły w Nowem Siole a Walerjana Mlika, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nowej wsi szlacheckiej.

W politechnice lwowskiej mianował cesarz docenta prywatnego, dr. Mieczysława Łazarskiego, nadzwyczajnym profesorem geometrii wykresnej.

Podziękowanie. Były słuchacz szkoły politechnicznej we Lwowie p. G. J. K. złożył na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy politechników, za pośrednictwem profesora dra Wład. Zajackowskiego, pięćset (500) złr. w. a. Potwierdzając odbiór tych pieniędzy składa wydział Towarzystwa najserdeczniejsze podziękowanie czcigodnemu ofiarodawcy.

Dziki koty. W ogrodach naszego miasta bardzo często można spotykać koty nawpół dziczące, które nie mają właścicieli. Koty te weale nie tępią myszy, jakby się można było spodziewać, lecz żywią się ptakami, drobiem i gołębiami. Sądźmy więc, iż właściciele ogrodów dobrzeby zrobili, gdyby wszelkimi sposobami tępiłi takie koty, tembardziej, że mogą one stać się niebezpiecznymi i dla ludzi, gdyż ulegają wściekłości tak samo jak i psy. Jeżeli psy bez właścicieli są tępione, to sądźmy, iż zupełnie tak samo należy postępować i z kotami.

Więcej światła. Jaśniejące w nocy znaki firmowe będą niebawem wprowadzone przez niektórych właścicieli magazynów. Przy skąpem oświetlenu ulic, byłaby pożądaną jaknajwiększa liczba znaków tego rodzaju. Niedawno zawiązało się podobno we Lwowie przedsiębiorstwo, celem urządzania sztydów świetlnych, zdaje się więc, że jemu to zawdzięczać będziemy tę nowość pożyteczną dla naszego miasta.

Słupy telegraficzne. Na wielu ulicach obecnie są odkopywane i smarowane smołą w celu zabezpieczenia ich od gnicia. Obok tego malowanie słupów odbywa się w dalszym ciągu. Zwracamy przy tej sposobności uwagę na całe stopy malowanych już słupów, które przed użyciem ich gniją sobie najspokojniej leżąc w kałużach błota przy ulicy Ossolińskich. — Po co je malowano?

Z wystawy sztuki w Sukiennicach. Zakupno obrazów na Wystawie Sztuki przedstawia się dotąd jak następuje: Ks. Adam Sapieha za 5 rysunków Stachiewiczza 1200 zł.; p. Burzyński za obrazek Brandta, 500 zł.; p. Horodyski za dwa krajobrazy Swieszewskiego, 700 zł.; p. Adam Jędrzejowicz za Fałata „Ruszenie niedźwiedzia“, 300 zł.; hrabia Stanisław Badeni za akwarelę Fałata „Węglarze“, 400 zł.; hr. Roman Michałowski również za akwarelę Fałata 250 zł.; hr. Kazimierzowa Badeniowa, oraz p. Adamowa Jędrzejowiczowa dwie akwarele Sozańskiego każda po 40 zł.; p. Konopka za pastel Reyznera 120 zł.; z działu sztuki zastosowanej do przemysłu sprzedano kilka sztuk porcelany malowanych przez p. Eliaszonę za 16 zł. Dołączając do tego obraz Lisiewiczza, zakupiony przez Ministerjum za 2000 zł. — ogólny zakup przedstawia się w cyfrze 5566 zł. Muzeum Narodowe, oprócz rzeczzonego obrazu Lisiewiczza, otrzymało w darze portret Ordona przez Łaszczyskiego, krajobraz Ciesielskiego nagrodzony dyplomem honorowym, oraz wielkiej rzadkości medal Zebrzydowskiego, ofiarowany przez p. Józefa Kuczewskiego. W gronie artystów powstała myśl zawiązania osobnej komisji, któraby się specjalnie zajęła ułatwieniem sprzedaży dzieł sztuki na wystawie będących i zorganizowaniem ogólnego zakupu. Na jutrzejszy zaś wieczór, podczas elektrycznego oświetlenia wystawy, gotuje się niespodzianka, za pomocą której będzie można łatwym sposobem dojść do posiadania akwarel Sozańskiego lub Tondosa, obrazków olejnych Tomkiewiczza, figurek rzeźbionych z terracoty, oraz kilku przedmiotów z działu Sztuki zastosowanej do przemysłu.

Spisy lokatorów pomieszczane w bramach domów, znachodzą u nas coraz większe rozpowszechnienie. Niemal we wszystkich nowo zbudowanych domach, znachodzimy takie listy. Inowacja to nader praktyczna, w tym tylko jednak razie, jeżeli listy te prowadzone będą z całą ścisłością, w przeciwnym bowiem razie karta taka, jak wielka błędna informacja, naraża interesantów na stratę czasu i rozliczne nieprzyjemności. Nazwisko lokatora ze zmianą mieszkania, w razie wyjazdu lub śmierci, winno być niezwłocznie z listy wykreślone, jak to obowiązkowo czyni się w miastach Królestwa Polskiego, gdzie listy lokatorów a nawet sublokatorów istotnie oddają usługę.

Volapük staje się coraz popularniejszym. W Amsterdamie ukaże on się wkrótce na scenie. Uorganizowało się tam towarzystwo, które w tym języku dawać będzie przedstawienia.

Ocalony. Parowiec „Germania“, który dnia 29. z. m. przybył do Oneenstown z Nowego Jorku, przywiózł z drogi wiadomość o ocaleniu marynarza Jonesa

— O, na prawo, na prawo! — wyknęła Malinowiczowa, nie wiedząc sama, co owo, a wewnątrz coś jej szeptalo: Widziałam oboje w oknie na prawo...

I z temi słowy popędziła na schody, niepomna, zadzwoniła; pojawił się służący, który otworzył drzwi, rzekł:

— Pani nikogo w tej chwili nie ma, proszę przyjść jutro.

— Pani mnie dzisiaj musi przyjąć, ja się z nią muszę zobaczyć! — zawołała Andzia — dziś lub nigdy!... Muszę koniecznie zobaczyć! — mówiła z taką stanowczością, z takim przekonaniem, że służący uległ i poszedł oznajmić prz...

Gdy powrócił, wprowadził Malinowiczową do samego saloniku, gdzie przed awnym zasem ciocia Frania przyjmowała męża. Wszedłszy tutaj, Andzia mimowolnie rzuciła okiem w zwierciadło, przejrzała się cała od stóp do głów i spostrzegła ogromny nieład swojej twarzy. — O, jak wygląda! — pomyślała. — Zaledwie usiadła, gdy z dalszego pokoju do uszu jej doszedł głos Kazimierza, który właśnie z uczenicami swemi odbywał lekcję. — Andzia krew uderzyła do głowy i obie ręce chwyciła się za poręcz krzesła, gdy Kazimierza uczucia, jakby leciała w przepływną...

Otworzyły się drzwi przyległe i na próg weszła ciocia Frania; jak zwykle, z pogodą i wdzięku, lekko ukloniła się niejako, spoglądając na nią z pewnością. Malinowiczowa była jakoś przerażona, prawie przytomność i niewyraźność. — O, tak, Kazimierz musiał przyjechać do...

— Zdajesz się pani być cierpiącą? — powiedziała Frania, zbliżając się do Andzi z współczuciem i obrzucając wzrokiem jej niedostateczną garderobę — radabym przyjść czemś w pomoc...

Ale Malinowiczowa uśmiechnęła się smutno i jakby przez sen; na ustach jej wystąpił jakiś wyraz skrzywienia, rękę wyciągnęła w kierunku, skąd dolatywał głos Kazimierza, i głosem ochryplym, znękanym zawołała:

— Nie zabieraj mi go pani!... Błagam cię na wszystko!...

Zaledwie wyrzekła te słowa, uczuła w sobie jakieś straszne ściśnięcie, potrzebowała odetchnąć, a nie mogła; chciała wybuchnąć łkaniem, ale poczuła w gardle jakiś kurcz, duszenie. Widocznie mocno cierpiała, bo oczy wybiegły jej z orbit, usiłowała powstać, lecz się zgięła i padła na ziemię.

Stan, w jakim była Andzia, oceni każdy, kto miał do czynienia z niewiastami nerwowymi, albo przynajmniej czytał opisy stanów tego rodzaju.

Panna Franciszka przyzwała natychmiast służącą, nacierano skronie omdlałej Andzi, oblewano ją wodą kolońską i nareszcie po stosunkowo długich usiłowaniach doprowadzono do przytomności: ale Malinowiczowa była jakaś przerażona, wszystkich krew zdała się jej uciec z twarzy, błędnym wzrokiem bezmyślnie wodziła do koła. Przenie-siono ją niebawem do łóżka i posłano po lekarza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Vincenta, jedyne pozostałego przy życiu z ośmiastu członków wyprawy, jaka w r. 1885 wyjechała na półkole wielorybów w cieśninie Behringa. Vincent opowiada o strasznych cierpieniach, jakich w czasie tym doświadczył. Trzydzieści dni przesiedział na lodzie, towarzysze jego wszyscy wymarli, jego na pół żywego znaleźli Eskimosi i ocalili mu życie. Przemieszkiwał u nich dwa lata, aż zabrał go z tamąd pewien rybak i dostawił do przejeżdżającego parowca.

Jednego dnia. Dość rzadki fakt jednozesnej prawie śmierci małżonków zdarzył się w dniu onegdajszym. Przybyła do Warszawy pani Cecylja Romanowska, żona obywatela ziemskiego z pod Hrubieszowa, zachorowawszy w sobotę, po kilkunastu godzinach pomimo pomocy kilku lekarzy zmarła. Zaledwie wysłano telegram ze smutną wieścią do męża, przyszła wiadomość również w drodze telegraficznej, że p. Romanowski zmarł nagle. Zwłoki żony będą przewiezione w hrubieszowskie, tak, aby pogrzeb obojga małżonków odbył się razem.

Serdeczne powitanie. Jeden z dzienników wiedeńskich opowiada, że na stacji Pont-a-Mousson nastąpiło powitanie Schnaebego ojca z Schnaebem synem ulaskawionym edyktem cesarskim. Ojciec, dawniej komisarz graniczny, dzisiaj nauczyciel, wyciągnął prawicę, ale nie w zamiarze uściskania syna, lecz wymierzenia mu policzków z jednej i drugiej strony. Czy pochwali go za to Déroulede i towarzysze, zapytuje to pismo, nie wiadomo.

Nowy wagon tramwajowy skonstruowano w Wiedniu. Wagon taki może pomieścić 52 osób w ten mianowicie sposób, że na dachu urządzono także kilka siedzeń. Do miejsc na „świeżem powietrzu“ prowadzą z wnętrza wozu wąskie żelazne schody.

Zabicie złodzieja. Z węgiewskiej miejscowości Mały Bezkerek donoszą: Onegdaj przydybała tutaj patrol żandarmów trzech koniokraków w chwili, gdy się dzielili pieniędzmi za skradzionego konia. Jeden ze złodziei, Dragulescu, opierał się aresztowaniu, rzucił się na ziemię, a gdy żandarm chciał go pchnąć bagnietem, chwycił za bagniet i zaczął szamotać się z żandarmem. Żandarm pchnął go w ramię, mimo to jednak ranny zdołał uciec. Była miesięczna noc, i Dragulescu uciekał ku pobliskim krzakom. Żandarm krzyknął za nim parę razy: stój, a wreszcie wystrzelił za uciekającym. Kula ugodziła go w pierś i złodziej natychmiast upadł trupem. Śledztwo zarządzane przez komendanta oddziału żandarmów wykazało, że żandarm postąpił całkiem prawidłowo.

Samobójstwo, charakterystyczne dla naszego czasu. Senzację sprawiło we Wiedniu samobójstwo niejakiego Henryka Köstlera, który onegdaj rzucił się pod koła lokomotywy pociągu pospiesznego. Köstler, którego, jak się pokazało, popchnęły do samobójstwa długi, był pensjonowanym kapitanem i djurnistą przy magistracie wiedeńskim.

W Charkowie kończą się obecnie przygotowania do wielkiej, powszechno-rosyjskiej wystawy. Sama budowa pawilonów w ogrodzie miejskim kosztuje przeszło 50.000 rubli.

Pozdrowienie Koszuta. Poseł boroszejenskiego okręgu Benjamin Borosz, który brał udział w międzynarodowym kongresie kolei żelaznych w Medjolanie, odwiedził przy tej sposobności Koszuta w Medjolanie. Przy rozstaniu rzekł Koszut: „Moje serdeczne pozdrowienie miastu Aradowi, patrijotycznemu miastu męczenników i jego szlachetnym obywatelom, których z całego serca kocham“.

Ogród zoologiczny warszawski poniósł w tych dniach stratę przez śmierć lwa zwanego „Prince“. Wspaniałe zwierzę przy przejściu z klatki zimowej do letniej, zginęło wskutek kataralnego zaziębnienia płuc. Nie pozostało nic innego, jak tylko go wypchać i w tej postaci znowu wkrótce powiększy zbiory zwierzyńca.

Parcelacja w Poznańskim. W Wałdowie pod Gorzuchowem w powiecie chełmińskim zawiązała się spółka pod firmą: „Związek dzierżawny i kredytowy w Wałdowie, spółka zapisana“. Zadaniem tej spółki jest nabywanie na własny rachunek gruntów, następnie parcelowanie takowych i odprzedawanie lub wydzierżawianie ich swym członkom lub innym. Do zarządu tej pierwszej spółki parcelacyjnej należą pp. Stanisław Roman z Weyherowa i Józef Szrajbrowski z Wałdowa. Wałdowo obejmuje 331 hektarów i należało przed kilku laty do kupca Hirscha z Bydgoszczy.

Miłe stosunki w Bośni. Czytamy w *Bosn. Post* że w Banialuce d. 24 zm. zasadził się na powracającego wieczorem późnym do domu auskultanta sądowego Sutę jakiś człowiek i napadłszy go odcinął mu ucho i zadał niebezpieczną ranę w szyję. Pogłoska twierdzi, że jest to akt zemsty, do której spełnienia najął interesowany skrytobójcę.

Japończyk na kongresie. W obradach kongresu higienicznego w Wiedniu brał udział jako przedstawiciel rządu japońskiego Kita-Sata. Japończyk będąc wielce zbudowanym wszystkim na co patrzył i słyszał, oświadczył na zamknięciu kongresu, że dołoży wszelkich starań, aby nakłonić rząd swój do wzięcia udziału w przyszłym kongresie i eksponowania wszystkiego co byłoby godnym traktowania naukowego.

Hodowla strusiów w południowej Kalifornii wydaje coraz lepsze rezultaty. Przecięciowy dochód z piór każdego ptaka wynosi 300 dolarów co siedem miesięcy; ze skrzydeł strusia otrzymują hodowcy około 50 dużych piór, a z tułowia do 12 uncji piór.

Prawdziwe fatum. Jak zawzięcie prześladowała los, niektóre swoje ofiary, dowodzą rozmaite przejścia, jakim w stosunkowo niedługim czasie ulegał p. M. kilkonastokilkoletni młodzieniec, syn jednego z kupców warszawskich. Będąc jeszcze w gimnazjum przed kilku laty zachorował na oczy i ociemniał tak, że musiał szkoły porzucić. Ojciec nieszczęśliwego, człowiek zamożny, zasięgał rady najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą, i dzięki szczęśliwej operacji, dokonanej w Wiedniu, udało się biedakowi przywrócić wzrok. Niedługo jednak potem nowy cios spotkał chłopca i rodziców, gdyż uzdrowiony ze ślepoty ogłuchł. Doprowadziło go to do takiej rozpacz, że targnął się na własne życie, zażywając sporą dawkę fosforu z zapalek. Zdołano go jednak uratować, poczem zawieziono go znowu do Wiednia na kurację do jednego z najznakomitszych specjalistów. Niedawno ojciec z synem powrócił do Warszawy, a stan jego polepszał się z każdą chwilą, tak że można się było wkrótce spodziewać zupełnego wyleczenia. Nagle przed kilku dniami przy schodzeniu ze schodów, pośliznął się młody M. tak nieszczęśliwie, że upadł i złamał nogę. I tym razem zapewne prześladowany przez los zawistny, wyzdrowieje, zawsze jednak jak na jednego człowieka tyle przejść, to zawiele.

Minister Gautsch wyjechał wczoraj po południu o godzinie 3. umyślnym pociągiem do Mikołajowa dla zwidzenia zakładu w Drohowyżu. Panu ministrowi towarzyszyli: namiestnik p. Zaleski, dr. Rittner, Freydenegg-Monsello, kurator Zakładu drohowyżskiego hrabia Skarbek i dyrektor Langie. Pan minister zwidził dokładnie zakład i warsztaty znane mu już z wyrobów wzorowych z wystawy krakowskiej. O zakładzie i porządku wyraził się pan Gautsch bardzo pochlebnie. Po śniadaniu danem przez hr. Skarbka powrócili wszyscy o godzinie w pół do 7 wieczorem do Lwowa, poczem odbył się u p. namiestnika obiad na który zaproszono 30 osób.

Przyjazd. Przybył do naszego miasta, po odbyciu przeglądu fortów w Przemyślu i Krakowie, jenerał inspektor inżynierji wojskowej jenerał Salis-Soglio, w towarzystwie adjutanta podpułkownika de Gatter. Celem przyjazdu jest wizytacja koszar, szpitali, nowo postawionych baraków dla wojska i innych zakładów.

Z armji. Feldfeble od piechoty dostali inne uzbrojenie. Odebrano im mianowicie karabiny i bagnety, ozdobiono natomiast w długie, podobne do oficerskich pałaszów.

† **Erazm Kleczkowski**, żołnierz wojsk księstwa warszawskiego, zmarł w majątku swoim Mikielowszczyzna w Królestwie, licząc 99 lat.

Węgrzy w Krakowie. Jutro rano drogą na Tarnów przyjeżdżają na wystawę krakowską z Miszkolca, Temeszwaru i Koszyc, pod przewodnictwem p. Szczepana de Radvay, prezesa Izby handlowo-przemysłowej w Miszkolcu, przeważnie właściciele dóbr, wiecej przemysłowcy, kupyty itd.; będzie ich około 80 osób, a między nimi i panie. Członkowie Izby handlowej krakowskiej in corpore czekać będą przybywających na dworcu. Wieczorem ma się odbyć zebranie w sali Towarzystwa strzeleckiego dla bliższego poznania się i swobodnej zabawy.

W sobotę urządzi członkowie Izby handlowo-przemysłowej przyjęcie dla kolegów swoich z Miszkolca, Koszyc, Temeszwaru, Osieku i Pięciukościół, a mianowicie wspólny obiad.

Na kongresie higieniczno-demograficznym w Wiedniu było przeszło 50 Polaków, z tych dwudziestu kilku przybyło do Pesztu. Na ucztę danej przez miasto w obszernych salach na wyspie Małgorzaty, po przemówieniach reprezentów Niemiec, Francji, Anglii i Włoch, w imieniu Polaków przemówił dr. Władysław Ściborski.

W przemówieniu swem wyraził, że daleko byłoby mu przyjemniej przemawiać w języku ojczystym, ale, ponieważ przez niewielu tylko byłby zrozumianym, mówi w języku niemieckim. Dziękując za serdeczne i gościnne przyjęcie reprezentantów nauk z różnych krajów Europy, zakończył toastem na pomyślność narodu węgierskiego i na pomyślność miasta Budy i Pesztu.

Wielka panorama Castellani, mająca 150 metrów obwodu i przedstawiająca świat przedpotopowy spaliła się ze szczeniem w „Jardin d'Acclimation“ w Paryżu. Pożar i straż ogniowa przeraziły wielce bawiących obecnie w tymże ogrodzie Aszantów, którzy z dzikim wrzaskiem pobiegli po broń w mniemaniu, że strażacy będą na nich napadali.

Złota rączka. Słynna swego czasu pod złodziejskim pseudonimem „Złotej rączki“ Zofja Bluwstein, skazana za ucieczkę z Syberji na Sachalin, a po przybyciu na miejsce na 80 letni podała prośbę o usunięcie tego dodatku. Prośba odniosła ten skutek, że wysłano polecenie do gubernatora Sachalina, aby po przybyciu skazanej wstrzymał się z egzekucją kary cielesnej i poddawszy zesłaną ścisłym oględzinom lekarzom, złożył raport do Petersburga.

Profesor Mommsen, słynny historyk niemiecki obchodzić będzie w roku bieżącym 70. rocznicę urodzin i 25. rocznicę profesury berlińskiej. W tegorocznym semestrze zimowym profesor M. nie będzie miał prelekcji, pragnąc wykończyć trzeci tom „Politycznego prawa rzymskiego“ i czwarty tom swej „Historji rzymskiej.“

Teatr, literatura i sztuka.

(SB). **Teatr.** Zdaje się mi, że między najgorzalszymi zwolennikami operetki nie znajdzie się ani jeden, któryby chciał bronić „Maskolę“, od zarzutu grubej płaskości i urwialności. Nie jesteśmy purytanami, ale na zakawę tak niesmaczną, jaką podaje nam ta operetka, godzić się żadną miarą nie możemy. Do zlepku rozmaitych głupstw i tłustych rażąco konceptów, na którymi wymyślenie aż dwu musiało się złożyć autorów, dorobił Audran muzykę lekką i zgrabną, lecz równie jak i libretto płaską. Kilka pięknych miejsc jak dukt w pierwszym akcie i finał jego, oto cała zaleta muzyki francuskiego kompozytora.

Operetkę tę wybrała pani Zimajerowa na drugi swój występ. Obecność w grze śmiałej i niehamowanej, śmiech serdeczny, każący się koniecznie śmiać i publiczności, śpiew połączony z deklamacją umiarkowaną co należy, aby sobie zdobyć amfiteatr, złożyły się na Bettinę, jaką sobie wyobraźli autorowie. Rola ta zyskała na grubości swojej w interpelacji pani Z., która nie szczędziła efektów nawet takimi jak kopnięcie zgrabną nóżką w akcie drugim.

Paterzem Fippo był p. Laskowski, który grał śpiewał bez zarzutu. Żywiół komiczny przedstawiał pp. Myszkowski i Skalski i nie ma potrzeby dodawać z jakim powodzeniem. Dobrze śpiewająca wreszcie parą byli pani Radwan i p. Karpiński. Teatr był pełny.

* **Repertuar teatralny.** Dziś w piątek „Hrabina Sara“, znakomity dramat Ohneta. — Jutro w sobotę występ pani Zimajer w operetce Lecoqua, p. t. „Księżka“ — W niedzielę po południu o pół do 4. „Niewowi“; wieczór „Pani majstrowa z Chorążczyzny“, panią Zimajer i panem Skalskim. — W poniedziałek ujrzymy dwie nowości, a mianowicie „Guzik“, komedj w jednym akcie Gawalewicza i „Pomyłka“, komedj w jednym akcie z francuskiego. Na zakończenie tego wieczoru danym będzie „Marcowy kawaler“, Bliźniak go, z panią Zimajer. — Wkrótce ujrzymy „Mazepę“ w prawie zupełnie nowej obsadzie. — Przygotowane do „Kerana“ postąpiły tak znacznie, że już w przyszłym tygodniu ma być to widowisko wystawionem.

Z pomiędzy wielu nowości, które się przygotowują najwcześniej usłyszymy nową operetkę Zellera p. t. „Wagabunda“.

Pan Gustaw Fiszer urządzi w sobotę 8. października b. r., w sali kasyna miejskiego trzeci wieczór humorystyczny. Znakomity humorysta przedstawi nam kilka zupełnie nowych typów, oto program: — raz pierwszy: Mester Manczester, profesor magji i odgadawacz myśli, sylwetka komiczna. Po raz drugi: Her Bałagule, furman, scena komiczna. Walenty od pa radey, scena charakterystyczna. Po raz pierwszy: O czyt pana Mrukalskiego, scena komiczna. Babcia Pelmutter, sylwetka humorystyczna. Co za honor! co cześć! wiesz Berangera. — Krzesło 1 zlr.; parkiet centów. Biletów dostać można od dziś w cukierni Bieniedzkiego i Hausera, a w dzień przedstawienia godziny 6. wieczorem przy wejściu na sa salę.

* **„Ruskie czytelnie ludowe w Galicji, Bukowinie i węgierskiej Rusi.“** Pod tym tytułem wydał niebawem obszerna praca Michała Pawlika w języku ruskim, nakładem wydawnictwa „Biblioteki naukowej“. Jest to owoce kilkuletniej sumiennej pracy. Ruch czytelniany przedstawia autor na tle ogólnego umysłowego ruchu ruskiego od początku XIX. wieku i daje w swym pracy pierwszy raz kompletny i dokładny obraz

woju ruskiej inteligencji i jej stosunku do ludu w Galicji. Praca ta stanowić będzie dwa tomy „Biblioteki naukowej“ i kosztuje w drodze poczem 1 zł. (ok. 20 arkuszy druku.) Prenumeratę przyjmuje p. Iwan Franko, ul. Stryjska 6 B.

* **Wystawa sztuk w Wenecji** została przłożona do 31. bm.

* **Sara Bernhardt** przedłożyła już swoje sztuki dyrektorowi Odeonu, Porelowi. Grana ona będzie w lutym i nie nosi tytułu „L'epingle“ (szpilka), „Ceci tuera cela“ i wprowadza 5 osób na scenę.

* **W Wiedniu** obchodził 1go b. m. 25. jubileusz działalności swej w operze nadwornej z taneczny solista, Alfred Caron, urodzony w roku 1838 w Hawrze w południowej Francji.

* **W akademii umiejętności** w Paryżu czytał Rézal, memoriał o zapadnięciu się części na Zug. Powodem katastrofy nie jest trzęsienie ziemi z okoliczności lokalne; podziemny przypływ jezior wysychł z powodu posuchy i utworzył próżnię, w której część ładu się zapadła. Reszcie miasta nic zatem zagraża.

Z izby sądowej

Lwów 6. października. (Skrytobójcze morderstwo). Rozprawa przeciw małżonkom Szargom skończyła się wczoraj wyrokiem uwalniającym z zarzutu o skrytobójcze morderstwo, skazującym natomiast Mikołaja Szarguta za namawianie świadków złożenia fałszywego świadectwa na 2 lata, a żonę o Marję za lekkie uszkodzenie ciała, jakiego dopuścił się dawniej na swej teściowej, na 6 miesięcy tego więzienia.

Minister Gautsch we Lwowie

P. minister Gautsch rozpoczął wczoraj, godz. 8. rano wizytację szkół w towarzystwie namiestnika, prezydenta m. Mochnackiego i inspektora B. Baranowskiego i Czarkowskiego od szkoły realskiej, gdzie go przywitał dyrektor zakładu p. Rodecki z całego grona nauczycielskiego. P. minister zwidził kilka gabinetów, a w klasie VI pytał uczniów z niemieckiego. Odpowiedzi były zadowalające.

W gimnazjum Franciszka Józefa p. minister, przyjeżdżając przez dr. Kubalę, zwidził gabinety fizyczny, w kancelarii dyrektora oglądał prace pisane uczniów i katalogi, przysłuchał się nauce w klasach V a, IV b, V a, i VII a, w klasach V i VII sam ogłaszał uczniom z niemieckiego. Przez chwilę przypatrzył się nauce gimnastyki uczniów klasy IV b., w sali gimnastycznej. Wpisawszy swe nazwisko w księgę listkową zapewnił dyrektora, iż opuszcza zakład w najlepszym wrażeniu.

W gimnazjum IV przyjmował p. ministra dyrektora Koziol. Najdłużej zabawił p. minister w klasie VIII, gdzie sam pytał uczniów z niemieckiego. Następnie zwidził filię gimnazjum przy ul. Czaczkowskiej i był zdziwiony, że tak źle są uczniowie umieszczeni. Powiedział to dyrektorowi, ale nie zrekł zaradzić temu.

W gimnazjum niemieckim zwidził p. minister gabinet fizyczny, bibliotekę nauczycielską, gabinet historii naturalnej i przysłuchiwał się lekcji geografii w Austrii w klasie VIII., matematyki w klasie II. i egzaminowaniu religii.

Zład udał się do seminarjum, gdzie go przyjął radca Mandybur i zastępca dyrektora Dziezicki. W szkole ćwiczeń dzieci odpiewały hymn austriacki. W kaplicy mowę powitalną wygłosił poprawnie po niemiecku panna Jekel, z IV. roku, a następnie cerkiewną pieśń ruską. Pan minister zwidził I. i II. klasę ćwiczeń i wszystkie kursa seminarjum.

Po drodze do gimnazjum akademickiego wstąpił do szkoły miejskiej imienia Szaszkowskiego, gdzie w IV. klasie odpiewano hymn austriacki, a w III. egzaminowano z religii po rusku.

W gimnazjum akademickim wstąpił p. minister najpierw do klasy VIII, następnie do klasy III b, dalej do klasy VI b i do klasy VII. Zwidził gabinet: botaniczny i fizyczny, wreszcie bibliotekę. Opuszczając gmach Domu narodowego wstąpił jeszcze do II klasy ruskiej szkoły ćwiczeń.

W muzeum przemysłowym wstąpił p. minister gościa członkowie zarządu wraz z zastępcą, p. Rebczyńskim, których p. radca Bodzowski, w zastępstwie prezesa muzeum, przedstawiał p. ministrowi, a następnie przywitał go krótka przemowa wyrażając, że jakkolwiek przy sposobności zwidził muzeum przekonał się p. minister, iż małymi i trywialnymi zdobytymi środkami stosunkowo działo się w dziedzinie, z której wydatnej ze strony rządu pomocy nie otrzymuje, do czego w niniejszym okresie jest po-

wołana wobec nowego prądu kształcenia w dziedzinie przemysłu i rzemiosła.

P. minister odpowiedział, że rząd troskliwie czuwa nad rozwojem podobnych instytucji, poczem dowiadywał się czy muzeum otrzymało już przeznaczoną od rządu subwencję.

W muzeum najlepiej podobały się p. ministrowi stare polskie wyroby porcelanowe, majoliki z Nieborowa i wyroby kołomyjskie.

Opuszczając muzeum zapisał się pan minister do księgi pamiątkowej a następnie przyjął ofiarowane przez pana radcę Bodyńskiego publikacje muzealne, zapewniając, że znalazł muzeum nadzwyczaj interesującym i przyrzekł swoje poparcie w dalszym rozwoju tej instytucji.

Jednocześnie zwidził pan minister szkołę dla przemysłu artystycznego, a przede wszystkim bardzo bogatą wystawę prac uczniów i uczenie, urządzone w wielkiej sali ratuszowej.

O wpół do 12. w południe przybył pan minister do muzeum imienia Dzieduszyckich, gdzie powitał go kustosz, p. Zontak. Wszedłszy do pierwszej sali, wyraził zdziwienie, iż znajduje tak bogaty i piękny zbiór naukowy prywatny. Oglądał też z zajęciem wszystkie okazy ptaków, tu się znajdujące.

W kancelarii muzealnej zapisał swe imię w księdze pamiątkowej i oglądał skarby Michalkowski, stawiając go wyżej od skarbu Schliemanowskiego.

O godzinie 12. powróciwszy do namiestnictwa udzielił audience osobom urzędowym, następnie odjechał do Drohowyża dla zwidzenia tamtejszego zakładu. Powrót nastąpił o godzinie 7. poczem odbył się obiad u p. namiestnika.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 6 października. Austro-węgierska konferencja cłowa zbierze się dobiórę jutro.

Za inicjatywą ministerstwa handlu odbędzie się tutaj w roku przyszłym wystawa kolejowa.

Wiedeń 6. października. Austro-węgierski bank uchwalił na dzisiejszym posiedzeniu podwyższenie procentu eskontowego z 4 na 4 i pół, a procentu lombardowego z 5 na 5 1/2.

Wiedeń 7. października. Wczoraj odbyła się konferencja kolei galicyjskich w celu jednolitej taryfy. Dotychczas konferencja nie doprowadziła do rezultatu.

Wiedeń 7 października. Dziennikarz Ehrenfeld, znany z swych niepięknych postępów w Galicji podczas podróży następcy tronu, został wczoraj uwięziony z powodu usiłowanego wymuszenia, którego chciał dokonać razem z niejakim Steinerem na sportsmenie nazwiskiem Smith. (Ehrenfeld, żyd czerniowiecki, jest tym samym, którego poturbowano w Krakowie z powodu aroganckiego zachowania się, o czem narobił krzyku w *Wiener Allg. Ztg.* We Lwowie był pokorniejszy; był on u nas na uczcie dziennikarskiej, a nawet przemawiał. Nie ma co mówić, pięknych dzienniki wiedeńskie wysyłają reporterów! Red.) Obaj lotrzy grozili Smithowi, że opisane będą w dziennikach pewne szczegóły z jego życia, jeżeli nie wypłaci im 3.000 złr. na przekupienie wiedeńskiej prasy. W chwili gdy kwitowali odbiór pieniędzy, wyszli z ukrycia ajenci policyjni i aresztowali obu.

Praga 6. października. Staroczeskie organa ogłaszają równobrzmiący komunikat Klubu czeskiego, iż Klub z wszelką stanowczością będzie się starał naprawić szkody wynikłe z powodu rozporządzeń szkolnych, a w razie potrzeby pójdzie w opozycję.

W *Narodnich Listach* Lazański rozwija swój polityczny program i żąda powszechnego prawa głosowania.

Budapeszt 6 paździer. *Budapester Corresp.* donosi, że wynaleziono nową konstrukcję karabinów dla piechoty, pozwalającą użycia małego kalibru przy zużywaniu tego samego prochu co dotychczas. W kołach fachowych odbywają się próby tych karabinów o małym kalibrze.

Budapeszt 6 października. W *Pester Lloyd* ogłasza pewien fachowiec artykuł, że w kołach wojskowych coraz mniej są zadowoleni z karabinów Manlichera.

Rada ministrów uchwaliła wczoraj z powodu zdarzających się rabunków ogłosić stan oblężenia w komitatach Wesprimskim i Zolskim.

Berlin 6. października. Między Włochami a Hiszpanją toczą się rokowania co do kooperacji w Maroku.

Berlin 7. października. *Nordd. Allg. Ztg.* pieje hymny radosne z powodu zjazdu Crispiego z

Bismarkiem i podnosi, że obaj mężowie stanu razem z Austrią utrzymają pokój, a ewentualnie odeprą wspólny napad.

Hr. Kirchbach, zwycięzca z pod Woerth umarł.

Paryż 6 października. Arcyksiężna Stefania przybyła tutaj dzisiaj.

Paryż 7. października. Dzienniki redublikańskie obwiniają Włochy, że konspirują z Bismarkiem przeciw Francji.

Carowa z księżną Walji ma odwiedzić chorą księżnę Thyre Cumberland w Penzing pod Wiedniem.

Madryt 6. października. Skoncentrowane na granicy algiersko-marokańskiej wojsko francuskie otrzymało rozkaz być w pogotowiu do wkroczenia do Maroko.

Madryt 6 października. Krąży tu pogłoska, że sułtan marokkański został otruty z powodu osobistej zemsty.

Madryt 7 października. W tutejszej fabryce tytoniu wybuchła znowa, w której bierze udział 5000 robotników.

Rzym 6. października. Darowana papieżowi przez cesarzową Elżbietę tyara warta jest 350.000 zł. Arcyksiężna Walerja darowała papieżowi bogate aparaty kościelne.

Rzym 7. października. Dnia 15. bm. następcą tronu złoży przysięgę na konstytucję.

Wiadomości polityczne.

Sofja 6. października. Potwierdza się tutaj wiadomość co do treści rosyjskiej odpowiedzi na notę turecką. Co się tyczy środków przymusowych w razie gdyby Bułgarzy stawili opór wykonaniu projektu rosyjskiego, to Rosja myśli, że gdyby Turcja kategorycznie uznała wybór księcia za nielegalny i zawezwała go do opuszczenia kraju, w którym rządy jego nigdy przez Portę zatwierdzone nie będą, to w takim razie rezultat byłby taki, że dalsze kroki przymusowe okazałyby się zbędzonymi. Ponieważ atoli odpowiedź rosyjska niektóre punkta noty tureckiej zmienia, a o innych zupełnie przemilcza, panuje tu przypuszczenie, że pertraktacje dyplomatyczne przewleką się jeszcze dalej.

Sztokholm 6 października. Minister wojny Ryding podał się do dymisji. Na jego miejsce ministrem wojny mianowany został generał major baron Peyron.

London 6 października. Dzienniki torysowskie uważają wzmocnienie średnioeuropejskiego sojuszu przez ściślejsze przyłączenie się Włoch za znaczną korzyść dla Austrii przeciw panslawizmowi, a dla Niemiec przeciw francuskiej polityce rewanżu. Idzie też tu o korzyści militarne, które w razie wojny wykażą zadziwiające rezultaty.

Stambuł 6. października. Pokazuje się, że głośna swojego czasu wrzeczona groźba Niemiec wysłać do Bułgarii trzy pancerniki dla poparcia niemieckiego żądania satysfakcji za obrażę, wyrażoną niemieckiemu konsulowi w Ruszczuku przez Mantowa, była poprostu tureckim zmyśleniem. Niemieckie urzędowe źródła zaprzeczają (nie wiedzieć dla czego aż tak późno! Red.), jakoby Niemcy kiedykolwiek wyraziły w obec Porty takie żądanie. A że rząd turecki niewątpliwie oświadczył Wulkowiczowi o takim żądaniu Niemiec, więc rzecz oczywista, że była to tylko sztuczka turecka, by za pomocą Niemiec wywrzeć groźbę na rządzie bułgarskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) **Lwów 6. października.** (Sprawozdanie tygodniowe z ruchu handlowego). Na podstawie sprawozdania o tegorocznym żniwie w monarchii austro-węgierskiej, jakie przewodniczący przedłożył na międzynarodowym targu zbożowym we Wiedniu, zestawiono wartość tego żniwa w cyfrach według cen terażniejszych i również wartość żniwa zeszłorocznego według przeciętnych cen zeszłorocznych. Obliczenie to przedstawia się następująco:

	Przedlitawja		Węgry	
	1887	1886	1887	1886
Miljonów guldenów				
Pszenica	89-08	102-10	259-70	207-00
Żyto	103-04	129-00	76-62	48-30
Jęczmień	75-01	80-00	71-13	43-20
Owies	77-40	110-80	45-10	46-60
Razem	344-53	421-96	452-55	345-10

Ogólna wartość żniwa całej monarchji wynosi 797-08 milionów guldenów, o 30-08 milionów więcej niż w roku 1886. Żniwo węgierskie obliczone wedle cen teraźniejszych przewyższa wartość zeszlazocznego żniwa o 107-04 milionów guldenów — przeciwnie zaś żniwo Przedlitawji mimo swej obfitości przedstawia w porównaniu ze żniwem zeszlazocznym ubytek 77-04 milionów guldenów, a to dla tego, że Przedlitawja miała zbiory roku zeszlazego średnie, które po stosunkowo wyższych cenach spieniężone zostały. Ceny teraźniejsze porównane z cenami płaconymi według urzędowej statystyki w roku 1886 wykazują znaczną różnicę wynoszącą na cetnarze metrycznym pszenicy zlr. 1.34, żyta 1.05, jęczmienia 0.20, owsa 0.45. Ceny obecnie notowane są prawie najniższymi i okoliczność ta zmniejsza w wysokim stopniu tegoroczny dochód rolnictwa.

W usposobieniu giełd zbożowych nie zmieniło się w ubiegłym tygodniu nic. Stała była tylko tendencja we Francji, na innych giełdach w ogóle słabą i zmienną. Handel gotowym towarem nie był tak ożywionym, żeby odpowiadał życzeniom rolnika, który okok niższych cen napotyka jeszcze trudności przy zbyciu produktu.

Na naszych targach krajowych święta starozakonne tamowały ogólny ruch handlowy, który wskutek tego i wskutek ogólnego usposobienia handlowego był nieznaczny. Transakcje nieliczne pszenicy na rachunek młynów krajowych lub na zlecenia również nieliczne z Czech i Morawji odbywały się według cen notowanych.

Co do żyta poszukiwano przeważnie gatunków lepszych, przy bardzo słabym ruchu handlowym.

Piękne gatunki jęczmienia browarnego były dosyć poszukiwane również gatunki średnie w gorzelniach krajowych.

O wies nie doczekał się jeszcze u nas zmiany sytuacji na lepsze. Owies zeszlazocznym zakupują w Czechach i w Morawji, tudzież na targach naddunajskich na eksport do Szwajcarii. Na giełdach niemieckich był chwilowy popyt z chwilowym również podwyższeniem cen. Nasze zaś zapasy zeszlazocznego sprzedają się tylko w kraju — eksportu nie mamy.

Rzepak notowano w Pradze do zlr. 11.50. Zmiana, chwilowa zapewne, w handlu olejem rzepakowym wpływa również na zmniejszenie popytu.

Groch i bobik w gatunkach lepszych miały odbyć lokalny.

Koniczyny czerwonej i tymotki nie oferowano.

Chmiel na wszystkich głównych targach poszukiwany w gatunkach dobrych i chętnie kupowany po cenach odpowiednich.

Dziś notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarośław
Pszienica	6-10-6-65	6-00-6-55	6-00-6-40	6-35-6-85
Żyto	4-10-4-50	4-00-4-40	3-90-4-25	4-20-5-65
Jęczmień	4-—-6-00	4-—-6-—	3-85-6-—	4-25-6-70
Owies	3-40-4-—	3-40-4-—	3-35-4-—	3-70-4-15
Groch	4-—-6-50	4-—-6-—	4-—-6-—	4-—-6-50
Wyka	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—
Rzepak	9-— 10-—	9-— 9-50	9-— 9-50	9-— 10-—
Lnianka	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—
Koniczyna czerw.	35-45	30-42	30-40	35-45
Koniczyna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka	16-26	15-25	15-25	18-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 35 do 60 nominal.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26-00—26-50.

Nafta. Wiedeń 6. październ.: —.— do —.—;
Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.25 do —.—; na październ. 6.10, październik-listopad 6.25; Antwerpja na październ. 16.— do —.—; Nowy-York 6.⁵/₈; Filadelfia 6.⁵/₈.

Nadesłane.

Schwarz Satin merveilleux (ganz Seide) fl. 1:15 per Meter bis fl. 6:45 (in 16 verschiedenen Qualitäten) versendet in einzeln n Roben und ganzen Stücken zollfrei in's Haus das Seidenfabrik Depot von **G. Henneberg** (k. und k. Hoflieferant) Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Zmiana mieszkania.

ADOLF MARKL
inżynier i upoważniony budowniczy mieszka przy ulicy św. Mikołaja l. 8 na I. piętrze.

Dr. Z. Kniaziolucki
powrócił.

Mieszka obecnie ulica Kopernika l. 15.

Powróciłem

Dr. ADOLF LUKAS
plac Bernardyński l. 13. I. piętro.

ADWOKAT

Dr. J. POPIEL

mieszka pod l. 22. przy ul. Hetmańskiej w domu gdzie przedtem był Sąd apelacyjny.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w **chorobach wenerycznych i skórnych** we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.

Medycyny, chirurgji etc. dr. J. K. WIKTOR
przeniósł się na ulicę Żółkiewską l. 8

i przyjmuje chorych jak przedtem od 8. do 10. rano i od 3. do 5. po południu.

Tamże przeniesioną została redakcja czasopisma „Wiadomości Lekarskie“.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. P. Kucharski

lekarz chorób dzieci

ordynuje od 3 — 4 w szpitalu św. Zofji

ulica Łyczakowska.

4⁰ 4¹ listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

po najkorzystniejszych warunkach

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez dołączenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. października 1887.

Hotel Francuski. B. Younga z Prusinowa, W. Załęski z Warszawy, H. Man z Berlina, M. Zagórska z Dżuruwa, C. E. Callmann z Londynu.

Hotel Żorża. Br. Senis z Wiednia, J. Gatter z Wiednia, Cielecki z Hadyńkowic, L. Rychlicki z Nowoczyca, Dembowski z Kosienic, P. ks. Wiazemski z Petersburga, W. Jaworski z Krakowa, A. hr. Wodzicki z Krakowa, B. Rosenstock ze Skalatu, K. Horodyski z Żabiniec.

Hotel Krakowski. K. Trembecki z Kozowy, J. Beer z Rosji, W. Gerasimow z Rosji, A. Postempska z Krakowa, Soltys z Jezierzan, E. ks. Miś ze Zborowa.

Hotel angielski. J. Malecki z Lackiego, K. Kwieciński z Jawirzyna, A. Szymanowski z Trościenca, J. Proskurki z Łopatyna, E. Petrowicz z Oporca.

Wyciąg rozkładu jazdy kolei państwowych

Winy od 1. października 1887.

Odjazd z Lwowa: — G. 6 rano do Husiatyna; — G. 6:10 rano do Ławocznego, Budapesztu, Stryja; — G. 11:20 przedpoł. do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa; G. 1:12 w poł. do Husiatyna; — G. 7:44 wieczór: do Stryja, Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa: G. 1:15 w nocy z Budapesztu, Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Chyrowa; — G. 8:39 rano z Chyrowa, Stryja; G. 3:10 popołudn. z Husiatyna; 4:15 popołudniu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja; — G. 9:43 wieczór z Husiatyna.

Plakaty rozkładem jazdy linii galicyjskich otrzymać można w stacjach kolei państwowych po 6 ct.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEU M. ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10 do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEU PRZYBYŚLOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEU IMIĘDZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

Lwów, z Izby handlowej

6. października 1887.

	placa	żądata
Banku galicyjskiego za sztukę bez kuponu bieżącego	216 50	219 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 50	225 50
Banku h. potocznej galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 60	100 60
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 50	99 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	50 —	53 —
Gal. 2 i pół proc.	44 —	47 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 —	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pozyszka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	31 —	34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	3 88	3 98
Napoleon	9 88	9 98
Imperial	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 25	61 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Wiedeń, dnia 6. października 1887.		
(godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	289 —	289 50
„ Banku anglo-austriackiego	111 50	112 —
„ Unionbanku	210 25	210 50
„ kolei Karola Ludwika	217 —	217 60
„ kolei północnej	256 50	257 25
„ kolei południowej (Lombardy)	92 25	90 39
„ kolei państwowej	223 50	224 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	163 25	163 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	129 —	128 75
Losy komunalne wiedeńskie	103 25	103 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	123 60	123 60
Losy regulacji tisy	225 50	225 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	99 87	99 47
Renta węgierska złota 4 proc.	92 50	91 75
Akcje Bankverein	111 50	111 25
Rosyjski rubel papierowy	123 50	123 50
Losy premjowane węgierskie	282 65	282 65
Akcje kredytowe	217 60	217 25
Akcje kolei Karola Ludwika	89 —	89 10
Akcje kolei południowej (Lombardy)	9-93-	9-93-
Napoleonory	—	—
Berlin, dnia 5. października 1887.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	181 25	181 40
Akcje anstrackie kredytowe	460 50	461 —
Akcje kolei Karola Ludwika	162 70	162 70
Austriackie banknoty	145 —	145 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 —	54 70

Pociągi kolejowe

Pociąg zegaru lwowskiego.

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg miesięczny
Od I. Czerwca 1887. r.				
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk Podzameze		10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec		10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa				
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego				
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna				
Z Zimnej Wody (Łok.)			8:34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25	12:38
Podwołoczysk z Podzameze		6:22	10:55	1:08
Czerniowiec		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacz i Husiatyna				
Stryja, Chyrowa i Ławocznego				
Stryja, Ławocznego				
Zimnej Wody				
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa z Stanisławowa		6:36	9:35	9:29
UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny wieczór do 5:59 rano.				

Już wyszedł KALENDARZ ILUSTROWANY

„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkań w Galicji
na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również w wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 zhr. (Zarzesykę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu „Kurjera Lwowskiego“ 40 ct. z przesyłą pocztową 10 centów więcej.



ANTI-MIGRAINE

Dr. Alquié
Leczenie wszelkiego rodzaju
najoporecznych
Boleści Głowy

Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością, tem przykrzejszą, że często i przez długi czas wciąż wracają i męczą osoby im podlegające. Dr. ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący bóle głowy i sprawdził na tysiącach pacjentów tak we Francji jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w nozdrza uśmierza w jednej chwili najoporeczwsze bóle głowy i nerwalgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

Siedzibą główną w Paryżu w aptece Dr. PEZET et C^o, 47, ul. Taitbout. we Lwowie w aptekach pp. Mikolajsa, Wewiorskiego i innych. — W Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego.

ZAKŁAD artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka

przy ulicy Kopernika lic. 9.
we Lwowie 270

zaopatrzone zostały w nowe maszyny pomocnicze, a mając doborowych pracowników, wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące szybko, tanio i odpowiadająco najwybredniejszym wymaganiom.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 549a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych
D. J. Kurpiel
ulica Sobieskiego 1. 12 we Lwowie.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysłał na żądanie leki pod dyskrecją.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2.

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 14604

Przed nastaniem mrozów
na zapasy zimowe

Kartofle stołowe

amerykańskie, cebulki lub
alkohole
po zhr. 2-25 i zhr. 2-50 za 100 kilo
przyjmuje zamówienia i dostarcza
do domu handel 335

St. Markiewicza

w Rynku 1. 42.

Winogrona kuracyjne

najszlachetniejszej sorty dla
zakładów lekarsko-kuracyjnych
en gros, zaś dla prywatnych w 5 klg. koszykach franco po 3 zhr. za zaliczką, poleca

FÜRTH

handel win, delikatesów i owoców
we Wiedniu
III. Radetzkystrasse nr. 8.



Handel sukna i towarów mianych modnych — pod **Jan Wallacki Syn** we Lwowie, Rynek 33. rok założenia 18 poleca najnowsze materje modne zimowe od zhr. 1-40 zaczawszy za metr w wielkiej szerokości — Materje na damskie i męzkie pokrycie futra. — Materje sezonu zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znacz- nie niższych cenach. Cenniki i próbki przygotowane

Nie tracić czasu!

Najświeższa nowość!

Tylko 5 zhr. 25 ct.
kosztuje najnowszy

Waszyngtoński Remontoir



do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z 5-letnią gwarancją za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić zegarek złoty, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtórę przez wyborny chód i po trzecie przez prawdziwie wspaniałą kowertę, którą każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko zhr. 1-20 kosztuje ozdobny, pokojowy, ścienny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłymi brązowymi ozdobami.

Tylko zhr. 2-50 kosztuje pyszny, ozdobny zegar ścienny z zworkowym budzikiem, w ramach orzechowych z samowiedzącą tarczą wskazującą, gdzie i budzi punktualnie.

Tylko zhr. 3-90 kosztuje francuski, złotobronzowany budzik zegarowy z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ozoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko zhr. 4-50 kosztuje srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą z kryształowym płaskim szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 cent. łącznie, pozłacany łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.

Tylko zhr. 1-20 pyszny tarcuszek do zegarka, w nasonie złotym, z brelokiem pieczą kowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 zhr. 75 ct. patentowany zegar pendulowy, z przyrządem bijącym godzinę i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane nasładowe drzewo o zechowe ramy, z wachadłem i brązowymi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocnego patentowanego tarcza świeci cudownym, fioletowym, czarującym pi knem światłem, za którego się świetną gwarantuje się przez 10 lat.

Niezliczona ilość od ioreów, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowana tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lib za zaliczką pocztową.

Wiener Uhren-Depot nnd Versandt:
B. Balsam, Wien,
II. Unt. Augartenstrasse c. 35,

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. listopada 1885
wydaje

4% Asygnaty sowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% Asygnaty asowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem

550
Dyrekcja.

Weba King.

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość z jednego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:
1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę zhr. 7.—
1 sztuka 88 ctm. szerokości, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką różnorodną bieliznę zhr. 8-50
1 sztuka 175 ctm. szerokości, 15 mtr. długa, na 6-7 prześcieradeł bez szwu zł. 11-80
T n sam gatunek 200 ctm. szerokości zhr. 12-80
1 sztuka 175 ctm. szerokości, 15 mtr. długa, na 6-7 prześcieradeł zhr. 13.—
Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Prośki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

Piwo węgierskie wino naturalne

z pobraniem w beczułkach 10 lych i wyżej: Dobre stare piwo, białe a 24 ct. litr; znane 872 białe a 28ct. litr; Riesling białe a 35 ct. litr; Moorer białe a 50 ct. litr; Ruster tłusty, słdki a 75 ct. litr; Wone, najlepsze gatunki, od 25 ct. i wyżej; Sliwowica, prawormska, od 70 ct. do 1 zhr. 20 ct. litr; Borowiczka (jałowcowczyńska od 80 ct. do 1 zhr. 50 ct. litr. Bezcutki liczą najtańszym w dobrym stanie w całym świecie franco stacja na powyższych przy odbiorze za opuszczam 5%, a przy większym odbiorze dalsze ułatwienia. Zamówieniu upraszam o dołączenie stacji kolejowej.

Właściciel winnic i piwnic w Preszburgu, Węgry.

Parcel do sprzedania

ul. Brajerowskiej, Pewskiego, Szopena, Muszki i Kazimierzowskiej.

Większe informacje udzielę właściciel Emil Berte

ul. Brajer.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 1102

Wypożyczalnia książek polskich, francuskich, niemieckich, najbogatsza Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. Kaucja 1 zhr. Abonament 40 ct. miesięcznie. 1188

Kucharka lub kucharkę poszukuje handel delikatesów i restauracja A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 1233

Restaurator poszukuje na prowincji restauracji Kasyna, lub kuchni w większym interesie. Wiadomość: Biuro Kozłowskiej, Skarbkowska 3. 1250

Koń wierzchowy 5cio letni, rasowy do sprzedania w hotelu Podolskim. 1248

Ważne dla właścicieli realności: Mając powierzoną przez Radę miejską dostawę tablic nielicznych i numerami domów, polecam takowe najtaniej. Wajdowski, pracownia wyrobów metalowych, Plac Bernardyński. 1260

Kspedytor poczt poszukuje posady przy urzędzie erarjalnym. Adres: A. B. restanter administracji Kurjera Lwowskiego, Lwów. 1256

Maszynistów przy tartakach, młynach parowych i fabrykach uprasza się o podanie adresu w ich własnym interesie do Administracji Kurjera Lwowskiego pod lit. A. Z. 1244

Pies legawy, jasno żółty z przednią lewą nogą krzywą został skradziony. Złodziej mieni się Krzyżanowski. Upraszam o łaskawę przetrzymanie psa i doniesienie w Przemyślanach e. k. miernicemu Fr. Obmińskiemu. 1262

Portepian najnowszej konstrukcji fabryki Kerna jest do sprzedania. Grodecka 47. C. Wiadomość u dozorca. 1267

Poszukuje się osoby zdolnej w robotach kobiecych i w gotowaniu. Bliższa wiadomość ulica Pańska liczbą 7, I. piętro. 1268

Stuchacz pierwszego roku filozofji szuka lekcji za miernem wynagrodzeniem. Wiadomość w Administracji. 1273

Potrzebuję tygodniowo zacząwszy od 1. listopada do końca maja

10 klg. deserowego masła. Bliższa wiadomość T. D. poste restante Kolumbia. 1274

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlowskiej, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

Cztery pokoje, (salon z balkonem) łyża i kuchnia na I. piętrze, ul. Zyguntowska 1. 12. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata Dr. Bobownika, Sykstusk. 16. 1195

Do najęcia ulica Krasińskich 1. 14. Dwie piętrowe, 6 pokoi z przynależnościami. Wiadomość u właściciela I. piętro. 1196

3 pokoje, dwa wychody, kuchnia, parter. od 1. listopada. Kopernika 1. 24. 1219

Kurnicka 3. pomieszkanie, 3 pokoje, łyża, przedpokój od 1. października. 1227

Ulica Pańska 16. zaraz do wynajęcia 4 pokoje, kuchnia na 2. piętrze. Wozownia na skład. 1247

3 pokoje z przynależnościami. Koralska 8. 1245

1 pokój kawalerski, Rury 10. 1246

3 pokoje z kuchnią. Zyguntowska 1. 19. 1212

6 pokoi, przedpokój, kuchnia, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia 3 pokoje, przedpokój, kuchnia do najęcia przy ul. Mikołaja 1. 2. B. 1263

6 pokoi, przedpokój na I. piętrze z balkonem, 4 pokoje, przedpokój na I. piętrze z balkonem, 4 pokoje, przedpokój na II. piętrze do najęcia przy ul. Zimorowicza 1. 5. 1264

4 pokoje z kuchnią, 1sze piętrowe na front od 1go listopada, Teatynska 1. 11. 1269

Kurkowa ul. 1. 9, w Willi są dwa pokoje z przedpokojem I. piętro. 1265

5, 3, 2, pokoje z kuchnią, 10-12 morkami i piwnicą zaraz do wynajęcia przy ulicy Ossolińskich 1. 12. 1272

Ossolińskich 6. drugie piętro 3 pokoje z przynależnościami zaraz do wynajęcia. 1270

W teatrze hr. Skarbka
Dziś
HRABINA SARA
dramat w 5. aktach Jerzego Ohneta, tłumaczenie
Zygmunta Sarneckiego.

Piotr Séverak	Wolański
General hr. de Canalheiller	Zboński
Leopold Frossard	Kwieciński
Pułkownik Merlot	Rus-kowski
Hektor de Pomeran	Kasprowicz
La Livinière	Starzewski
Kapitan Adhemar	Gasiński
Sara O' Donnor	Żelazowska
Bianka de Cygne	Stachowicz
Magdalena Merlot	Pysznik
Zoe de Poméran	Woleńska
Pani Smorden	Wisłobocka

Jutro: „KSIĄŻĄTKO“.

Chemiczne Laboratorium
chemika sądowego
ADOLFA MUSSILA
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 1.7.
przeniesione zostało na pierwsze piętro w tejże samej kamienicy
Wszelkie rozbiory chemiczne z c. k. Sądów tudzież
i prywatne jak rozbiory wody do picia lub do celów technicznych,
środków s. ożywczych, wina, piwa i. t. p. artykułów pod względem
dobroci i jakości tychże przyjmuje jak i dotychczas podpisany
A. Mussil
chemik sądowy.

NOWO OTWORZONY
MAGAZYN MÓD
Adeli Plessel i Celiny Biskupskiej
we Lwowie, Chorążczyzna 1. 14a
poleca P. T. Paniom gotowe **kapelusze** najmodniejszego fasonu,
stroiki, czepeczki i t. p. w wielkim wyborze
i po umiarkowanych cenach.
Zamówienia tak miejscowe, jak i z prowincji wykonują się
punktualnie i z wszelką starannością. 324

Ogłoszenie.
Zarząd krajowej szkoły przemysłowej kołodziejstwa
i bednarstwa w Kamionce strumiłowej zawiadamia pp.
majstrów: kołodziei i bednarzy, iż może im polecić cze-
ladników, którzy ukończyli z dobrym postępem szkołę.
Bliższych informacji udzieli Zarząd szkoły w Ka-
mionce strumiłowej odwrotną pocztą. 343

J. & S. KESSLER w Bernie
(Morewa)
ulica Ferdynadska 1. 7, kl.
rozsejają za pobraniem obok wykaza e towarów w gatunku i wy-
konaniu daleko **lepszym** i o 20% **tańszym** niż wszelka
konkurencja. — Wz ty gratis i franco.
Towary nieodpowiednie przyjmują napowrót.

Koszule męskie z Klatau, białe lub kol rowe Ia zhr. 1.80, IIa zhr. 1.20.	Kotary z juty wzory tureckie kompletne zhr. 2.30.	Obrusy płócienne wszelkiego koloru 3 sztuki 1/4 zhr. 2, 3 szt. 1/4 zhr.
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu 3 sztuki zhr. 2.—	Garnitur nakryć 1 na stół i 2 na łózka z ryp- su zhr. 4.50, z juty zhr. 3.50.	Serwety płócienne 1/4 kwadratowe 6 sztuk zhr. 1.20.
Kalesony męskie z barchanu, płótna lub kio- isę 3 pary Ia zhr. 2.50, IIa zhr. 1.80.	Prześcieradła bez szwu 2. m. dług. zhr. 1.50 siennik 2 metry długi Ia zhr. 1.40, IIa 90 ct.	Ręczniki z adamaszku płócienne 6 sztuk z frendz. zhr. 1.80, z brzegiem zhr. 1.20.
Szkarpetki męskie na zimę, białe i kolorowe 6 par zhr. 1.10.	Kołdry na zimę, z Rouge lub kret. eleg. wyszywane zhr. 3.	Płótno domowe mocny gat. (29 lok.) 1 sztuka 1/4 zhr. 5.50, 1/4 zhr. 4.20.
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk zhr. 1.50.	Koce na konie ciężki gatunek z kolorowym brze- giem 190 ctm. długi 130 ctm. sze- roki Ia zółte zhr. 2.50, IIa szare zhr. 1.50.	Chyfon na bieliznę męską i damską 1 szt. (30 lokei) Ia zhr. 5.50, IIa zhr. 4.50.
Pledy do podróży 3.50 metr. długi 1.60 met. szeroki zhr. 4.50.	Konevas na poszewki (1 szt. 30 lok. wied.) Ia zhr. 6, IIa zhr. 5.20.	Oksfort najnowsze wzory 1 sztuka (29 lokci) zhr. 4.50.
Chodniki mocny gatunek resztki 10 do 12 metr. zhr. 3.50.	Atlas Gradl na poszewki (1 szt. 30 wied. lokei) Ia zhr. 7.50, IIa zhr. 5.50.	Barchan z Prońnicy 1 sztuka (29 lokci) biały lub czer- wony zhr. 6, brunatny lub niebie- ski zhr. 5.—

Handel towarów korzennych
KAROLA BAŁLABANA
we Lwowie
poleca
Wyśmienitą bryndzę jesienną
Świeże masło deserowe
Ser ementalski dojrzaly
Ser cieszyński
Ser imperial
Ser limburgski. 370

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie 13 wydanie Dr. Müllera rad. med. najnowsze dzieło o osłabieniu, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości etc. **CARL KRIEKENBAUM, Brunnschweig.** 987

Cud wiedeńskiego przemysłu!
Dziecko 8-letnie robi na mej, dla całej Europy patentowanej
Maszyny Rapid
(system dwusieczny)



ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszej i najsmaczniejszej **Masła stołowego.**
Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odszczególniła medalami złotymi i srebrnymi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszyna ozdobą w domu.
Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:
Nr. I. 5 ltr. pojemności zhr. 7.20
" II. 10 " " " 11.50
" III. 25 " " " 35.—
" IV. 45 " " " 45.—
wraz z termometrem i wskazówką użycia.
Na zamówienie wykonuje się akuratanie innej wielkości.
Dostać można jedynie przez jeneralną agencję **Balsam, Wien II. Unt. Augartenstrasse 35.** za gotówką lub pobraniem.

Uprasza się czytelników o ogłoszenie to sobie zachować. Odpowiednie na podarunek w każdej okazji.

BANK WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po warunkami najprzystępniejszymi
549 5% **Listy hipoteczne**
jako też
5% Prmiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i powyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaud małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są tymże kantorze do nabycia.**
Wszystkie penia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kwie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Dnia 26-go października 1887 r. i następnym odbędzie się
w Żółkwi w zabudowaniu fabryki szkła
PUBLICZNA SĄDOWA SPRZEDAŻ
nizej ceny szacunkowej
zapasów szkła wyrobów szklanych, urządzenia kancelaryjnego i instrumentów muzycznych należących do masy rozbiorowej
Huty szklanej „Kropf & Bombach“
w Żółkwi. 340
Bliższej informacji udzieli zarządca masy
Dr. Edwin Hechmann, ulica Koralnicka 1. 4.

Najnowsza metoda kroju sukien i kryć damskich
przez niżej podpisanego, wyszła już w edycji dziesiątej powiększonej, z 41 tab. i 100 najnowszymi wzorami i znajduje się na składzie głównym w **Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie**, plac Halicki 14. Książka ta po cenie 4 zhr 50 ct. linijki pod mierzą za 60 ct., przez niżej podpisanego wydana „Nauka bielizny“ po 2 zhr. znajdują się także i wysyłają się na prośbę za zaliczką. Niżej podpisanego
Szkoła kroju i szycia i Pracownia sukien damskich
pod kierownictwem **Pauliny Steidel**
znajdują się obecnie przy ulicy Czarnieckiego 1. 28. gdzie się każdego czasu na krój przyjmuje i wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wykonuje.
Właściciel **Karl Steidel** w Lwowie, Warszawie i Petersburgu, na wystawach kilkakrotnie wynagrodzony medalami za wzorową naukę i metodę. 297
Ksawery Głodziński.

Saxlehnera źródło gorzkie.
Hunyadi János
analizowana przez **L. S. Bunsena, Freseniusa**, również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich jak **Bamberger, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Seanzon, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosinowski, Chalubiński, Lokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Schultze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg** i inni, zasługuje słusznie na nazwę
Najskuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich.
Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany, żądać wyraźnie **2000—54**
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“
Do nabycia w wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Antzej Saxlehner, Budapeszt.**